

MONITOR

Na R. P. 1771.
Nro. XLII.
dnia 25. Maia.



Obietnica bez ſkutku, ieſt to piękne drzewo bez owocu.

Ian Oxenſztyrn Graff Szwedz:

I.

Mci Panie MONITOR.

Ciekawy ieſtem mocno, czyli też kto odebrał nadgrodę obiecaną przeſzłego roku od pewnego Pana. Wyrażona była ta obietnica w Gazetach publicznych, à o ſkutku iey coś bardzo cicho.

Wielu ſię co żywo porwało do piora, zachęceni tą obietnicą, wyſiliłi ſwoie dowcipy, iedni z rękawa wytrząſali wierſze, drudzy ruſzali konceptem, iak martwe ciele ogonem. Inni ſmażyli nad tym ſwoie rozumy. Aż tak wypracowane dzieło wypuścili na świat, zakupuiąc mu wolne przeyście nie ieden oſtatniemi dwunaſtą groſzami. Tym ſpoſobem uczyniwſzy zaćmienie w kieſzeni, że ſzeląg ſzeląga nie widział, oczekiwali z utęſknieniem dnia nadgrody. Ale gdy ten czas nie tylko przyſzedł, ale y minął, à obietnicy iak nie ma, tak nie ma, nie ieden na kwintę ſpuściwſzy, rzekł do ſiebie: *Oleum & operam perdidi*.

Moy Mći Dobrodzieiu iakeś poczciwy, chciey nam przecie co o tym donieść, czyli znalazła też ſię choć iedna tak ſzczęśliwa Duſza, ktora

odebrała tę nadgrodę. Boć to przecie z tylu tyfięcy obywatelow nie podobna, żeby fię choć ieden nie znalazł, ktoryby rychtyk à rychtyk trafił w fame centrum myśli tegoż Pana: Ale z drugiey ftrony zdaie mi fię, że gdyby to było, toby y to bydź powinno, aby w Gazetach był wyrażony ten, ktory nadgrodę odebrał. Chyba, że y co do naszey materyi tak będzie prawdziwe zdanie na początku odemnie położone, iak ia ieftem

W. M. Pana prawdziwym fługą
Ciekawfki.

II.

Difficile eft, cum præftare cæteris concupiveris, fervare æquitatem.
Cic. Offic. 1.

POftępuię na wzor owego Mowcy Atheńfkiego, ktory gdy go pospolftwo fłuchać nie chciało mowiące-

wiącego o rzeczach potrzebnych, zaczął im bayki prawić dla zachęcenia słuchaczow. Jakoż spodziewam się, że nie źle mi się uda, bo w tym czasie piszącemu, w ktorym bayki więcey znayduią dla siebie wiary niż nayoczywistsza prawda.

Iednego razu widząc żaba chodzącego wołu, chciała bydź tak wielka iak on, y zaczęła się nadymać, à coraz pytać swoich dzieci, czyli iuż iest rowna wołowi, ktore gdy nie ieszcze odpowiadały, poty się dęła, aż się rozpękła.

Otoż masz Pani żabo! zrownałaś się z wołem, ale tym, ktory tym sposobem zdychać musi, iak y ty. Podobno lepieyby iey było rechtać w wodzie, iak pęknąć od tak śmieszney dumy.

Nie myślę się tu rozpościerać z moią odezwą, bo teraz iak kuse suknie, tak y styl krotki w modzie, y W. M. Pan też sam nie lubisz iuż

widzę

widzę teraz długo rozwodzić się nad iedną materyą. Wiem ia dobrze to dawne przysłowie: *mądrey głowie, dość dwie słowie*, y dla tego kończę ten moy list, ale iednak z przydatkiem tego szkolnego Apollogu. *Inops potentem dum vult imitari, perit. Ubogi możnego gdy chce naśladować, ginie.*

W. M. Pana
Sługa Prawdziwy
Baiopiski.

III.

Ploratur lacrymis amissa pecunia veris.
Iuvenalis.

Mći Panie MONITOR.

JUż co to, to prawda, że niczego bardziey nad pieniądze nie żałuią ludzie. Nie zasięgaiąc dalszych przykładow, przypomniymy sobie ostatnią redukcyą, czyż mało

się

ſię obwieſiło z pieniędzmi po iey ogłoſzeniu? czyż nie widzieliśmy w ten czas w ſobie tych przykładow?

Ach Mći Panie Monitor! xięgi by trzeba piſać na pochwałę tak wielkiego przywiązania. Nie ſłychać u nas ieſzcze było o takim przykładzie, żeby przyiaciel widząc umarłego przyiaciela, ſam przy nim y dla niego umierał, à tu dla pieniędzy y co większa z pieniędzmi umieraią. O iak to wielki przykład! godzien wiekopomney ſławy.

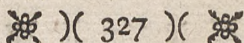
Z tych przykładow każdy wnieść może, iż ieżeli gotowi ſą życie dla nich ſtracić, to o łzach iuż ani mowić, à tym bardziey ieſzcze o tym, że za nie gotowi ludzie przedać bliźnich ſwoich, honor, ſławę, a nawet y cnotę, y życie.

O moy

O moy Boże! y tyleż to u nas ma ſzacunku ta bryłka ziemi, że ią nad Duſzę krwią nayświętſzą odkupione bardziey ſzacuiemy? umiera prawie z głodu nędznik pod murem, drży od zimna, inny w poł nagi, inny oſtatnią chorobą przyciśniony, nie maiąc gdzie ſkłonić głowy, pod niebem muſi leżeć; nam to ani iedney łezki nie wyciſka z oczu. Ach dla Boga! à gdzież ieſt miłoſierdzie? zginie tróchę złota, ach ô! iak wielkie lamenta y zgrzytania zębow w domu, na ktorym wyśmienicie możnaby napiſać: *Ibi fletus & ſtridor dentium.*

Iedni to modzie, drudzy teraźnieyſzemu czaſowi y zepſutey naturze przypiſuią, y zaraz daią exkuzę z ſiebie pierwſi, że zwyczay czyli grzeczniey mowiąc moda, ieſt drugie prawo, drudzy, że wlazłſzy między wrony, trzeba tak krakać,

iak



iak ony, à natura nic darmo nie czyni, y co ona komu dała, nikt temu ſprzeciwić ſię nie może.

Pomiarkuy W. M. Pan ſam, czyli to prawda, co oni mowią, à ia tym czaſem ieſtem

W. M. Pana
Uniżonym Sługą
F. P. X.

